

Tarnowskie Góry
Fantastycznie
3

Askaldowicz • Jabłoński
Kańtoch • Krztoń
Kwiatek • Kyrz&Zeter
Lasik • Rusnak • Szostak
Włoka • Wybraniec



[Recenzja] Antologia "Tarnowskie Góry Fantastycznie 3"

Fahrenheit Crew

Fantastycznie o Tarnowskich Górach (i to czwarty raz)¹

Tarnowskie Góry to średniej wielkości miasto położone w województwie śląskim. Ma ponad pięćsetletnią historię, związaną z wydobywaniem różnych kruszców: rud srebra, ołowiu czy cynku. Doskonale zachowany kompleks kopalniany znalazł się nawet niedawno na *Liście światowego dziedzictwa UNESCO*. Stąd zresztą „góry” w nazwie – od staropolskiego ‘gory’, oznaczającego kopalnię. Bogata przeszłość, ale też współczesny charakter czy myślenie o przyszłości, może stanowić (i stanowi) źródło wielu ciekawych opowieści. Za sprawą przygotowanego przez wydawnictwo Almaz zbioru, różni autorzy już po raz czwarty mocą swojej imaginacji przenoszą czytelników w rzeczywistości, których centralnym punktem są właśnie Tarnowskie Góry.

Otwierająca antologię „Droga do Tarnowic” Pawła Kwiatka to utrzymana w klimatach średniowiecznych historia przyjaźni kilkuletniego chłopca z garncarzem, w której istotną rolę odgrywają słowiańskie wierzenia. „Być może” Anny Krztoń jest krótkim, dość sentymentalnym komiksem, opowiadającym o magii młodzieńczych marzeń i ich zderzeniu z prozą życia. Z kolei w „Imperium brudu” Marcin Rusnak przedstawia losy pewnego youtubera i zarazem wykładowcy akademickiego, zmuszonego do zmierzenia się ze swoją przeszłością z czasów nastoletstwa. Mocno obyczajowe „Wszystkie śmierci Klary” Agnieszki Włoki zaskakują zupełnie nowym podejściem do klasycznego motywu osiągnięcia szczęścia kosztem drugiego człowieka – w tym przypadku, tytułowej bohaterki. Natomiast „Gorączka srebra w Tarnowskich Górach” Witolda Jabłońskiego rozgrywa się we współczesnych realiach społeczno-politycznych, w których szef korporacji pragnie zagarnąć dla siebie materialne i niematerialne dobra zgromadzone w dawnych kopalniach srebra. „Tarnina” Anny Askaldowicz to odwołująca się do klasycznych motywów fantastyki opowieść o obdarzonych niezwykle zdolnościami strażniczkach, zajmujących się obroną Tarnowskich Gór przed nienaturalnym rozrostem lokalnej roślinności. „Bożyszcze tłumów” autorstwa Kazimierza Kyrca i Zetera Zelke to humorystyczna historia o Adonisie, pragnącym zdobyć sławę, a zarazem wolność od swoich adoratorek w świecie zdominowanym przez media tradycyjne i społecznościowe. „Błyszcz ołowiu” Anny Marii Wybraniec oraz następujące po nim „Spoczywanie” Wita Szostaka to swoiste strumienie świadomości. Przy czym, o ile w przypadku pierwszego tekstu trudno jest do końca śledzić sens wewnętrznej wypowiedzi, o tyle drugi jest prawdziwym literackim majstersztykiem. U Wybraniec narrator, Paweł Kunczke, pod wpływem przypadkowego spotkania, przypomina sobie dawnego szkolnego kolegę, Tomka Kuntschke, będącego ofiarą licznych, niewybrednych żartów. Ostatni z nich zmienił przyjaciela niemal nie do poznania. Z kolei Szostak przedstawia burmistrza Antoniego Zawisłaka, mierzącego się z wyzwaniem i konsekwencjami, jakie przyniesie miastu prawdopodobne zamieszkanie w Tarnowskich Górach ważnej Osoby. „Noeton” Marty Magdaleny Lasik opowiada o świecie, w którym dawna lokalna kopalnia srebra, podobnie jak kilka innych miejsc, staje się źródłem anomalii, stojących w sprzeczności z dotychczas znanymi prawami fizyki. Ostatni utwór antologii, zatytułowany „Winda”, autorstwa Anny Kańtoch, to futurystyczny kryminał, rozgrywający się w rzeczywistości niemal całkowicie kontrolowanej przez specjalny system, na bieżąco monitorujący ludzi. Czwórka głównych bohaterów, zresztą wyjątkowo specyficznych, ma niewiele czasu, by udowodnić swoją niewinność.

Zbiór „Tarnowskie Góry Fantastycznie 3” to przekrój gatunków literackich. Można znaleźć w nim opowiadania przygodowe („Tarnina”, „Bożyszcze tłumów”, „Imperium brudu”) i przygodowo-

awanturnicze („Droga do Tarnowic”, „Noeton”), kryminalne („Winda”), obyczajowe („Być może”, „Wszystkie śmierci Klary”, „Spoczywanie”) i obyczajowo-społeczne („Gorączka srebra w Tarnowskich Górach”, „Błyszcz ołowiu”), napisane zarówno „na poważnie”, jak i w sposób humorystyczny („Bożyszcze tłumów”, „Spoczywanie”), a niektóre nawet z lekką nutą grozy („Tarnina”, „Błyszcz ołowiu”). Nie wszystkie zawierają wątki czy elementy *stricte* fantastyczne („Być może”, „Spoczywanie”), lecz wszystkie są na swój wyjątkowy sposób naprawdę fantastyczne.

Dotyczy to na równi zawiązania fabuł, jak i ich poprowadzenia. Pomysły nie zawsze okazują się oryginalne, ale są rozwinięte w sposób logiczny i wciągający. Bohaterowie nie są jednowymiarowi, a ich charakterystyki przekładają się na motywy leżące u podstaw podejmowanych działań. W większości utworów nie odnosi się również wrażenia, że tytułowe miejsce akcji jest dodane na siłę. Przy tym opowiadania są napisane w sposób poprawny, bez zbędnych elementów czy ozdobników, przeszkadzających w lekturze. Nie ma co się jednak dziwić – w gronie autorek i autorów zbioru znalazła się tylko jedna debiutantka (Agnieszka Włoka); pozostali twórcy mogą pochwalić się już jakimś, nawet minimalnym, doświadczeniem. Oczywiście, nieco paradoksalnym wydaje się chwalnie pisarza za umiejętność pisanie, chociaż współcześnie, w kulturze coraz większego przyzwolenia na ignorancję i niewiedzę, wynoszone zresztą na piedestał, nie zawsze jedno – wykonywanie zawodu literata – wiąże się z drugim – sprawnym i poprawnym składaniem zdań. Wracając jednak do meritum, trzeba zaznaczyć, że w każdym z tekstów antologii można dostrzec niepowtarzalne zalety, ale nie oznacza to, że są one zupełnie pozbawione mankamentów.

Bez wątpienia pozytywnie zaskakuje przełamywanie schematów typowych dla fantastyki. Na przykład, w utworach Marcina Rusnaka, Agnieszki Włoki czy Anny Askaldowicz, jakkolwiek punkty wyjścia (odpowiednio: fabuła gry jako źródło zagadki z przeszłości; powrót do nieszczęśliwego dzieciństwa; sprawowanie magicznej opieki nad miastem) i ich rozwinięcia poprowadzone zostają w sposób niekoniecznie oryginalny (sztuczna inteligencja; pakt z siłami nieczystymi; rodzinna tajemnica), a nawet w trakcie lektury można domyśleć się, kto jest ostatecznym antagonistą, to jednak same zakończenia okazują się dość przewrotne i mocno zaskakujące. Warto podkreślić, że wspomniane „Imperium brudu” Marcina Rusnaka oraz „Wszystkie śmierci Klary” Agnieszki Włoki wyróżniają się jeszcze szczegółami dotyczącymi topografii Tarnowskich Gór.

Niekiedy próba społecznego zaangażowania razi naiwnością autora – tak, jak ma to miejsce w przypadku „Gorączki srebra w Tarnowskich Górach” Witolda Jabłońskiego. O ile sama opowieść jest interesująca, intryga bardzo precyzyjnie rozpisana, a całość czyta się szybko i przyjemnie, o tyle zawarty przekaz dydaktyczny wzbudza wyłącznie uśmiech lekkiego politowania. Natomiast pozytywnie zaskakują „Imperium brudu” i „Winda”. Pierwsze, przedstawieniem świata związanego z serwisem youtube i grami komputerowymi, a druga – poruszeniem kwestii osób niebinarnych i próbą językowego zmierzenia się z tym zagadnieniem.

Pod względem literackim „Spoczywanie” Wita Szostaka bije na głowę pozostałe utwory antologii. Tekst budzi niemal od razu skojarzenie z dramatem „Narty Ojca Świętego” Jerzego Pilcha; zarówno jeśli chodzi o zawiązanie akcji, jak i piękny, bogaty język autora. Rozbudowane, wielokrotnie złożone zdania, wielopłaszczyznowe schematy logiczne, łączące przeszłość postaci z bieżącymi wydarzeniami, sprawiają, że od tekstu trudno jest się oderwać. Jednak fabularnie Szostak musi ustąpić pola „Windzie” Anny Kańtoch, ponieważ pisarka stworzyła nie tylko oryginalny świat, lecz przede wszystkim mnogość protagonistów – zróżnicowanych, choć zarazem bardzo bliskich sobie; dosłownie, jak i w przenośni. Kryjąca się w historii bohaterów tajemnica jest bardziej intrygująca niż losy burmistrza Zawisłaka.

Cały zbiór „Tarnowskie Góry Fantastycznie 3” to idealna książka na nadchodzące coraz większymi krokami długie jesienno-zimowe wieczory; aczkolwiek równie nieźle sprawdzi się w czasie wakacji. Dobrze napisane, zróżnicowane gatunkowo i stylistycznie utwory, wywołują poczucie satysfakcji ze

spędzonego razem z nimi czasu, a zatem sprawiają przyjemność z lektury. Publikacja nie jest może szczególnie zobowiązująca, ale też w żadnym wypadku nie można powiedzieć, by była prosta, czy tym bardziej prostacka. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że seria „Tarnowskich Gór” stała się już ugruntowaną literacką marką, niemal w ciemno godną polecenia czytelnikowi, który lubi fantastykę (czy szerzej – literaturę) utrzymaną w rodzimych klimatach.

Maciej Tomczak